



KATARZYNA GRABOWSKA

redaktor wydania

Jednym łatwiej, innym wyjątkowo trudno pogodzić się z upływem czasu. Ci drudzy odpychają, jak długo mogą, myśl o starości. Nie da się jednak w nieskończoność oszukiwać odbicia w lustrze. Recepta na pogodną starość? Jest nią na pewno bliska, kochająca rodzina i wiara. Jak przeżywać czas starości piszemy na stronach IV–V. W szkole w Dąbkowicach odbywają się nie tylko lekcje. To też miejsce, do którego mieszkańcy przychodzą na Msze św., a sala gimnastyczna jest dla wszystkich. Szczęście mają mieszkańcy wioski i wiedzą chyba o tym, bo dbają o swoją szkołę. Zapraszam na stronę III. ■

ZA TYDZIEŃ

- O Odnowie w DUCHU ŚWIĘTYM diecezji łowickiej
- PANORAMA PARAFII ŚW. Józefa Robotnika w Sochaczewie
- INFORMACJE Z ŻYCIA KOŚCIOŁA I REGIONU

Liceum wkroczyło w drugi wiek

Monografia na rocznicę

Sto lat to nawet licząc w skali tak wiekowego miasta jak Łęczyca – wiele. Tym więcej, gdy takim okresem nieprzerwanej działalności poszczycić się może zasłużona placówka.

W poprzednią sobotę gmach Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Wielkiego w Łęczycy tętnił życiem. Napępniały go okrzyki powitań, serdeczne rozmowy, śmiechy znajomych widzających się po raz pierwszy od wielu lat.

Łęczyca jako jeden z najstarszych ośrodków administracyjnych posiadała placówkę szkolną jeszcze przed uzyskaniem praw miejskich w XIII wieku. Ale za datę początkującą działalność miejscowego LO przyjmuje się 1905 r. Wtedy to, po strajku szkolnym z mieszkańcy miasta postanowili zorganizować szkołę średnią z polskim językiem wykładowym. Zawiązany w tym celu komitet doprowadził w 1906 r. do otwar-



BOHDAN FUDAŁA

cia Progimnazjum Humanistycznego. Mimo zmiennych kolei losu szkoła istniała, z tym że w różnych formach organizacyjnych. W 1966 r. placówka – już jako LO – przeniosła się do nowego budynku, tzw. tysiąclatki.

– Ogromna większość absolwentów łeczyckiego liceum kontynuuje naukę na studiach wyższych – mówi Lucyna Sztompka, dyr. szkoły. – Dużym ułatwieniem dla młodzieży pragnącej podjąć studia techniczne stało się porozumienie zawarte

Obchody jubileuszu rozpoczęła Msza św. z udziałem m.in. grona pedagogicznego i dyr. Lucyny Sztompki (na pierwszym planie)

z władzami Politechniki Łódzkiej, umożliwiające kandydatom zdawanie egzaminu wstępnego w ramach tzw. matury łączonej, której wynik pozytywny był jednoznaczny z uzyskaniem indeksu.

Sobotnie uroczystości rozpoczęły się od Mszy św. odprawionej w kościele oo. bernardynów pod przewodnictwem bpa seniora Alojzego Orszulika.

Podczas oficjalnej części obchodów można było nabyć monografię szkoły. **BoF**

ŚWIĘTO KUKURYDZY NA KUKURYDZIANYM POLU



Pokaz pracy maszyn rolniczych, krzewy do ogrodów i kwiaty do balkonowych skrzynek, wiklina i miód prosto z pasieki. Na VIII Dniach Kukurydzy Województwa Mazowieckiego i Łódzkiego, które odbyły się w Skrzelewie w gminie Teresin, można było zdobyć wiedzę na temat uprawy kukurydzy, ale także w atmosferze zabawy spędzić z całą rodziną niedzielny dzień. Na kukurydzianym święcie wręczono również odznaczenia zasłużonym dla rolnictwa i samym rolnikom. Wśród tysięcy gości imprezy znaleźli się samorządowcy powiatów: sochaczewskiego, łowickiego i żyrardowskiego, a także przedstawiciele władz gminnych, izby rolniczej i instytucje, które, na co dzień pomagają rolnikom. ■

Na VIII Dniach Kukurydzy bawiły się całe rodziny

W nowy rok z nowym rektorem

SKIERNIEWICE. Uroczystym Gaudeamus rozpoczął się rok akademicki w Wyższej Szkole Ekonomiczno-Humanistycznej w Skierniewicach. Nowy rok akademicki uczelnia rozpoczęła z nowym rektorem. Został nim prof. Zbigniew Wilczyński. Poprzednio sprawująca tę funkcję Józefina Hryniewicz odeszła na emeryturę. W ciągu 10 lat uczelnię opuściło 4700 absolwentów. Indeksy studentom pierwszego roku wręczeni dziekani wydziałów: administracji – Kazimierz Strzyczkowski, socjologii i zarządzania – Maciej Soin, pedagogicznego – Iwonna Michalska, oraz ogrodniczego – Józef Bąkowski. Rok akademicki zainaugurowali także studenci innych uczelni regionu, wśród nich



KATARZYNA GRABOWSKA

Skierniewicka WSEH rozpoczęła nowy rok akademicki

Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu i Wyższej Szkoły Gospodarki Krajowej w Kutnie.

Przywracać śmierci godność

SKIERNIEWICE. Po raz trzeci już skierniewickie hospicjum przyłączyło się do ogólnopolskiej akcji pt. „Hospicjum to też życie”. Tegoroczna kampania poświęcona jest osobom pogrążonym w żałobie. Na spotkanie w Izbie Historii Skierniewic poświęcone temu

tematowi przyszło kilkadziesiąt osób. Jednym z wniosków jest utworzenie grup wsparcia dla chorych ze zdiagnozowaną chorobą nowotworową, dla rodzin osób chorych i tych, którzy pogrążeni są w żalu po śmierci kogoś bliskiego.

Ścieżka dla cyklistów

RAWA MAZOWIECKA. 800-metrowy szlak rowerowy oddany został do użytku w Rawie Mazowieckiej. Cykliści mogą teraz bezpiecznie przejechać od centrum miasta do zalewu. Realizacja tej inwestycji jest częścią większego

przedsięwzięcia, polegającego na stworzeniu szlaku rowerowego, łączącego osiedle Zamkowa Wola z zalewem Tatar, poprzez zabytkowe centrum miasta. Łączny koszt inwestycji wyniósł ponad 400 tysięcy złotych.



KATARZYNA GRABOWSKA

Oddanie do użytku odcinka ścieżki rowerowej ułatwia poruszanie się cyklistom po mieście

Pomnik na wiosnę

ŻYRARDÓW. W Żyrardowie trwa zbieranie funduszy na budowę pomnika Jana Pawła II. Pomnik usytuowany będzie na przedłużeniu zmodernizowanego placu Jana Pawła II. Tłem dla niego będzie zabytkowy kościół Matki Bożej Pocieszenia. Do tej pory wykonano gipsową rzeźbę Ojca Świętego. W trakcie realizacji jest odlew z brązu. Kolejnym

etapem będą prace związane z budową tafli oraz roboty kamieniarskie, tj. wykonanie i posadowienie barki z piaskowca, na której stanie postać Papieża, a także pokrycie tafli granitem. – Myślę, że na wiosnę przyszłego roku pomnik już stanie – mówi Wiesław Suchecka, prezes stowarzyszenia na rzecz budowy pomnika.



Przed kościołem Matki Bożej Pocieszenia stanie w przyszłym roku pomnik Jana Pawła II

Jubileusz wierności



KATARZYNA GRABOWSKA

23 pary z gminy Maków świętowały 50-lecie małżeństwa

MAKÓW. Tradycją już się stało, że jesienią w Makowie uroczyste świętuje się jubileusz małżeński. W tym roku 50-lecie małżeństwa obchodziły 23 pary z terenu gminy Maków. Mszę świętą w intencji jubi-

latów odprawił biskup Józef Zawitkowski. Potem wszyscy, prowadzeni przez orkiestrę dętą, przeszli na dalszą część uroczystości, jaką było wręczenie bohaterom tego dnia medali.

Co w trawie piszczy?

CO ZA WIERNOŚĆ!



Różnie mówi się o ludziach, za którymi chodzi sznureczek buroczarnych kocia-ków. Dodatkowo

w przypadku Zofii Szpigiel z Łowicza pochód ten przerywały psy, które razem z kotami stanowiły rodzinę porzucenych i bezdomnych. Pani Zofia zmarła kilka dni temu, pozostawiając „wielką rodzinę”. Również dla tej „rodziny” zrezygnowała ze szpitalnego leczenia, bo... kto by się zaopiekował kotami? Stowarzyszenie Miłośników Zwierząt szuka domu dla czternastu kotów i czterech psów. Zwierzęta, które znalazły dom u pani Zofii miały wielkie szczęście. Jednak to szczęście się skończyło – niestety tuż przed zimą. Ale trudno w pierwszym rzędzie litować się nad zwierzakami. W tak małym mieście jak Łowicz jest co najmniej kilkunastu bezdomnych. O wiele więcej jest ich w Kutnie czy Skierniewicach. W łowickiej noclegowni robi się dość gwarno. O tej porze roku – tak jest zawsze – bezdomni drżą na samą myśl o kolejnej srogiej zimie. Kociaki i psy pani Zofii mają już zagwarantowaną opiekę, bo mówi się o nich głośno. Bezdomni nie są już tematem wywołującym, bo to temat sezonowy i coroczny. Mimo tego mam nadzieję, że między innymi o bezdomnych nie zapomną nasi kandydaci ubiegający się o prymat rządzenia.

MARCIN WÓJCIK

Szkoła w Dąbkowicach Dolnych pełni wiele bardzo różnych funkcji

Szkolny dzwonek na Mszę

Ledwo zabrmi ostatni dzwonek na przerwę, a już pan Grzegorz uwija się i rozstawia ołtarz.

Za chwilę przecież rozpocznie się Eucharystia.

Tak w szkole podstawowej w Dąbkowicach Dolnych wyglądają dni, w których obchodzone są święta kościelne. Dąbkowicka szkoła pełni na co dzień wiele funkcji. W każdą niedzielę odprawiane są tu Msze święte, a popołudniami na sali gimnastycznej grają w piłkę mieszkańcy miejscowości. Od godziny ósmej w niedziele do szkoły zaczynają się schodzić ludzie. Przez otwarte okna słychać pieśni i modlitwy. W szkolnych ławkach klasy pierwszej ksiądz spowiada wiernych. Gdyby nie Msza w szkole, wielu mieszkańców Dąbkowic nie miałoby w ogóle możliwości uczestniczenia w Eucharystii. Dla starszych, często schorowanych ludzi odległość 7 kilometrów do kościoła parafialnego w Łowiczu to bariera nie do pokonania. – Szkoła jest wykorzystana „na maksa” – śmieje się dyrektor Jacek Stelmaszewski. I omodłona ze wszystkich stron. To może dlatego nie mamy tu właściwie większych problemów wychowawczych, a wszyscy są sobie bardzo bliscy. Tradycją szkoły od lat są też bale i zabawy taneczne. – Najważniejsza jest wspaniała atmosfera, jaka panuje w tej szkole na co dzień i od święta – mówi pani Ania. – Przychodzili moi dziadkowie i rodzi-



KATARZYNA GRABOWSKA

ce, a teraz ja przychodzę na organizowane u nas bale.

Ogródki otworem stoją

Mieszkańcy Dąbkowic angażują się w przygotowania do niedzielnych liturgii. Świeże kwiaty przystrajające ołtarz pochodzą z ich ogródków. – Wszystkie furtki dla mnie zawsze są otwarte. I najpiękniejsze kwiaty ludzie pozwalają mi zrywać – opowiada pan Grzegorz. Czyste i pięknie wykrochmalone obrusy to też zasługa mieszkanki Dąbkowic. Trzeba jeszcze krześć z klas poprzynosić, a potem posprzątać, by lekcje mogły się normalnie odbywać.

W tym roku szkoła obchodzi 5-lecie nadania imienia Bohaterów Września. Podjęto taką decyzję, gdyż od wielu lat uczniowie opiekują się woj-

Mieszkańcy Dąbkowic na niedzielną Mszę świętą przychodzą do szkoły

skowym cmentarzem nad jeziorem Rydwan, na którym spoczywają polegli żołnierze. Do dziś uroczystość nadania imienia wspominana jest ze wzruszeniem. Odwiedzi-li wtedy szkołę autentyczni żołnierze kampanii wrześniowej 1939 roku: por. Władysław Matkowski, ppłk Antonii Ławrynówic, płk Zbigniew Ścibor-Rylski, płk Zdzisław Dobromirski. Patronat nad uroczystością objął ówczesny minister obrony narodowej Bronisław Komorowski. Atrakcją była oryginalna armata wz.37 z 1939 roku, wypożyczona na ten dzień z Muzeum Wojska Polskiego z Warszawy. Ten deszczowy dzień, salwy honorowe i wzruszające spotkania z bohaterami Września 1939 r. Były też przypomniane na obchodach jubileuszu.

KATARZYNA GRABOWSKA

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Wielu ludzi szuka przepisu na długowieczność.

Niemniej jednak czas ucieka, a wieczność czeka.

tekst
MARCIN WÓJCIK

zdjęcia
BOHDAN FUDAŁA

Krem pod oczy na noc i na dzień, krem usuwający zmarszczki mimiczne, maseczki odmładzające i usuwanie naskórka. Raz w tygodniu solarium, przynajmniej dwa – siłownia i basen. Na obiad jarzyny, a wieczorem jabłka... Piękno i elegancja, uroda i wdzięk to przymioty będące jednym z głównych starań i celów, jakie stawiają sobie dzisiaj i młodzi, i starsi. W zakładach kosmetycznych pojawiają się nawet dzieci, by – jak mówią – po-

prawić urodę. Być kreatywnym oznacza umiejętność dostosowania się do stawianych wymogów i podejmowanie ciągle nowych wyzwań. Te wyzwania nierzadko przerastają indywidualne ambicje, a frustracja spowodowana brakiem możliwości osiągnięcia najlepszych wyników powoduje załamanie i problemy z akceptacją własnej osoby. Wyzwania pojawiają się już w przedszkolu i nigdy się nie kończą.

Doświadczenie „starych”

W łowickim szpitalu największy procent pacjentów stanowią ludzie w podeszłym wieku. Starość wymaga

Godne przeżycie starości pozostaje sztuką jak całe życie

coraz większej cierpliwości. Ciało częściej odmawia posłuszeństwa, zawodzą również zmysły. – Uważam, że starość to dzisiaj straszna tragedia dla człowieka, ponieważ młodzi nie chcą słyszeć o starości i o ludziach starych. Dla mnie starość to powolne umieranie, ale pozostaje jeszcze wiara, która daje mi siłę i pogodne myślenie o rzeczach ostatecznych – mówi Grzegorz Człapiński. Katarzyna Szczepańska z Dąbkowic koło Łowicza ma 78 lat. Dwanaście lat temu pochowała swojego męża. Ma dwoje dzieci i czterech wnuków. Sama przyznaje, że starość jest smutna i czasami trudno o pogodę ducha. – Myślę, że ludzie starsi więcej słuchają, a mniej już mają do po-

wiedzenia – mówi pani Katarzyna. – Tak być nie powinno, bo od młodych dzieli nas drogocenne doświadczenie, którego oni nie mają. Ale zmęczenie, apatia i nierzadko cierpienie powodują zniechęcenie do jakiejkolwiek aktywności. Ja na szczęście mam obok siebie kochającą rodzinę, która daje mi poczucie bezpieczeństwa. Wiem, że zawsze mogę na nich liczyć.

Doświadczenie „młodych”

– Nie myślę o starości, no, może tylko czasami – mówi Marzenna Pruszkowska ze Skierniewic. – W dzieciństwie straciłam mamę, więc moja prababcia i rodzice mamy usiłowali mi ją zastąpić. W jakiś sposób na pew-

Oby jesień b

Dla wielu ludzi starość



ć przychodzi znienacka

była pogodna



no udało im się to zrobić. Gdy patrzę na swoich dziadków, zastanawiam się, czy będę do nich podobna, czy będę miała taki światopogląd jak oni, tyle zdrowia i sił. Są dla mnie wzorem godnym naśladowania. Zazwyczaj słucham ich i próbuję zrozumieć nawet te kwestie, które są między nami sporne, bo wiem, że oni mają to, czego mnie jeszcze brakuje – doświadczenie.

Mówienie o rzeczywistości tylko przez pryzmat powyższej wypowiedzi byłoby na pewno czymś niekompletnym i zafałszowanym. Powszechnie starość nie jest doceniana, a domy starców czy tzw. domy pogodnej starości pełne są ludzi zmęczonych życiem, ale przede wszystkim ludzi niechcianych i niekochanych przez najbliższych. „Gość” pisał o tragicznym przypadku sędziwej już pani Kazi-

miery, która zmarła pomiędzy ciągłym zapisywaniem się i wypisywaniem z rawskiego szpitala. Przez całe życie pani Kazimiera opiekowała się dwoma niepełnosprawnymi synami. Włożyła w to wszystkie siły i czas. Pod koniec życia sama wymagała intensywnej opieki. Tej jednak się nie doczekała, bo pobyt w Domu Pomocy Społecznej okazał się dla niej za drogi. Miesięczna opłata to 1600 złotych. Trudno dziś o taką emeryturę. Jak na razie ceny się nie zmieniają, a obowiązek dopłaty spoczywa na rodzinie bądź gminie, a z tym różnie bywa.

Próg wieczności

Trudno uogólniać starość, bo choć przedstawia się ją

Dla pani Katarzyny Szczepańskiej z Dąbkowic największą radością życia są dzieci i wnuki

w szarych kolorach, to na pewno nie jest to jej jedyna barwa. – Wszystko zależy od stanu fizycznego, w jakim znajduje się człowiek stary – mówi biskup Alojzy Orszulik. – Kiedy doskwiera cierpienie, nie sposób cieszyć się życiem, a jeszcze trudniej znieść to wtedy, gdy porzucają bliscy. Wtedy tak naprawdę człowiek umiera z samotności.

Czy istnieje recepta na pogodną starość? Pewnie tak. Ale każdy musi ją odnaleźć własnymi siłami i przeżyć dobrze na swój sposób. Dla wierzących starość, jak całe życie, będzie progim do wieczności. Skoro tak, to pozostaje tylko pogodnie przygotowanie z szerokim uśmiechem na ustach.

JAK PRZEŻYWAĆ CZAS STAROŚCI

Budząc się rano, czynimy znak krzyża i mówimy: „Boże, Ty mnie uczyłeś, że młodość jak zorza poranna szybko przemija (Kol 11,10)”, „że nadejdą dni niedoli i że człowiek zdążać będzie do swego wiecznego domu, a duch powróci do Boga, który go dał” (Kol 12,7). I prosimy: „Boże, w starości i wieku sędziwym nie opuszczaj mnie” (Ps 71,17). Gdy tak będziemy się modlić, łatwiej przyjdzie nam znieść dolegliwości starzenia się, choroby połączone z cierpieniem szczególnie dokuczliwym. Psalmista mówi, że człowiek nie będzie żył wiecznie, wszystkie istoty żywe giną. Brzemie lat coraz bardziej dla ludzi podeszłych wiekiem jest uciążliwe, ale będzie lżejsze dla każdego, kto czuje się szanowany i kochany przez młodych (por. Ciceron, „De senectute”), gdy czuje ciepło dotknięcia najbliższych na swojej spracowanej ręce. Ze względu na potrzeby psychiczne ludzi starszych najbardziej naturalnym środowiskiem przeżywania starości pozostaje to, w którym człowiek w podeszłym wieku czuje się „u siebie”, gdy może być jeszcze w jakiś sposób użytecznym (List Jana Pawła II do osób starszych). Księga Koheleta, rozważając los człowieka mówi „zobaczyłem więc, iż nie ma nic lepszego nad to, że człowiek się cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli zobaczyć co stanie się potem. Wszystkich młodych, dorosłych, w podeszłym wieku Kohelet poucza: „Boga się bój i przykazań jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek! Bóg bowiem każdy czyn wezwie przed sąd dotyczący wszystkiego, co ukryte: czy dobre było, czy złe” (12, 13–14).

BP SENIOR ALOJZY ORSZULIK



Pracownia informatyczna dla rolników

Komputer narzędziem pracy... rolnika?

Pytanie to wielu osobom, przyzwyczajonym do usilnie kreowanego przez niektóre media wizerunku rolnika jako chłopca orzącego nędzne pole i wychudzonego konika, wyda się nie na miejscu. Tymczasem ten obraz jest dawno nieaktualny. Zaś jeśli nasi rolnicy chcą dogonić przodujących producentów żywności, swój warsztat pracy muszą wzbogacić o komputer.

Możliwość poznawania najnowocześniejszego sprzętu komputerowego otrzymali uczniowie Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zduńskiej Dąbrowie. Znajduje się tam jedynie w regionie łowickim technikum rolnicze, w którym naukę pobiera młodzież z powiatu łowickiego i kutnowskiego.



BOHDAN FUDALA

Dzięki konkursowi wygranemu przez szkołę otrzymała ona w ramach programu PHARE wyposażenie pracowni informatycznej. Składa się na nie 19 stanowisk komputerowych z oprogramowaniem – każde z dostępem do Internetu i dru-

karki, cyfrowego aparatu fotograficznego, kamery, laptopa, rzutnika do prezentacji medialnych i odbiornika GPS.

– Korzystając z programów, młodzież może rozwiązywać problemy dotyczące efektywnego gospodarowania, jak

kwestie nawożenia, oprysków, sporządza kalkulacje i sprawozdania finansowe. Uczniowie uczą się samodzielnie wypełniać dokumentację podatkową. Przypominam, że gospodarstwa rolnicze zobowiązane są rozliczać się z podatku VAT – informuje Agnieszka Piesik, opiekunka pracowni.

Z pracowni korzystają także uczniowie innych profilu kształcenia w zduńskiej placówce, tj. ogrodniczego, ekonomicznego,

weterynaryjnego. W komputerach zainstalowano ponadto program do nauki przepisów drogowych. Wielu uczniów zespołu szkół na miejscu uczestniczy w kursach prawa jazdy na samochód lub traktor.

Agnieszka Piesik udziela wskazówek uczniom w pracowni komputerowej

JAR

Mszczonów się rozrasta

Unikną „janosikowego”?

W Krzyżówce – wsi pod Mszczonowem i w samym Mszczonowie rozpoczęły się konsultacje społeczne na temat przyłączenia wsi do miasta.

Na początku września „Komitet Organizacyjny Wsi Krzyżówka” skierował do Rady Miejskiej Mszczonowa swą oficjalną prośbę o przyłączenie do miasta. Podczas ostatniej sesji rajcy miejscy prośbę wstępnie zaakceptowali i zadecydowali o rozpoczęciu procedury umożliwiającej dokonanie wcielenia wsi do miasta. Pierwszym krokiem są konsultacje przeprowadzone na zebraniach środowiskowych oraz w formie ankiet umieszczonych w miejscach ogólnie dostępnych.

Według Grzegorza Kurka, burmistrza Mszczonowa, pozyskanie wsi jest dla miasta korzystne. Decyduje o tym dogod-

ne położenie Krzyżówki – atrakcyjne dla potencjalnych inwestorów. Jednak nie tylko to kusi władze Mszczonowa. Obecnie zamożny Mszczonów płaci tzw. podatek „janosikowy” – pobierany w bogatych gminach i rozdzielany przez państwo w biednych. Po przyłączeniu wsi wysokość dochodów gminy w przeliczeniu na głowę mieszkańca będzie niższa i wypracowane środki będzie można w pełni inwestować lokalnie, a nie przekazywać na zewnątrz.

Z kolei mieszkańcy Krzyżówki liczą, że po przyłączeniu ruszą na ich terenie inwestycje w wodociągi i nowe drogi oraz zostaną zmodernizowane szkoły.

Pomysł przyłączenia wsi do miasta popiera burmistrz Mszczonowa Grzegorz Kurek

BoF



PIOTR DYMIECKI

Telefony alarmowe

DAJEMY SZANSE



Podstawowym profilem naszej działalności jest prowadzenie domu dziennego pobytu dla dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 18 lat. Dzieci przychodzą do nas, dostają śniadanie, wychodzą do szkoły. Po powrocie jedzą podwieczorek, pomagamy im w odrabianiu lekcji, w wolnym czasie mogą korzystać z gier. Na liście mam 58 osób. Moglibyśmy przyjąć znacznie więcej, gdyby nie ograniczenia finansowe. Co roku dostajemy dotacje z Urzędu Miejskiego, nawiązki sądowe, darowizny od sponsorów, ale to wszystko za mało. Przy okazji zauważę, że wbrew różnym opiniom są to normalne, często bardzo inteligentne dzieci. Niech dowodem będzie fakt, iż jeden z naszych podopiecznych jest wicemarszałkiem sejmiku dziecięcego woj. łódzkiego! Mówi się, iż „dzieci nie mają głosu”. Właśnie w sejmiku dzieci mogą wyrazić swoje opinie, swoje ambicje. Szkoda, że mało kto ich słucha. Wiele z marzeń udało się stosunkowo łatwo spełnić: ktoś chciałby zobaczyć góry, ktoś uśmiechniętą matkę... U nas dzieci dostają szansę wyrwać się ze swoich środowisk. Organizujemy różnego rodzaju imprezy – dla naszych podopiecznych i dla wszystkich dzieci z miasta. Szczególnie cieszę się z urządzonej w tym roku po raz pierwszy imprezy integracyjnej, gdzie wspólnie bawiły się dzieci z różnych środowisk.

ALEKSANDRA ZALESKA
kierownik oddz. miejskiego
Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Łęczyca, ul. Zachodnia 8,
tel. 024 724 03 51
Czynne: pon.–pt. 8.00–18.00

Przy kościołach powstają świetlice dla dzieci

Po zajęciach do parafii

Gdy z wychowywaniem dzieci coraz większe problemy mają rodzice i szkoły, przy stale rosnącej liczbie kościołów powstają świetlice.

– Nie należy mylić naszej świetlicy z miejscem dla dzieci z rodzin patologicznych – zastrzegła w pierwszym zdaniu Ewa Berkowska, od początku tego roku szkolnego prowadząca świetlicę przy parafii katedralnej. – Może kiedyś tak było, ale teraz wielu rodziców nie ma czasu i w miarę wolnych miejsc przyjmujemy wszystkie dzieci.

Problem w tym, że – wolnych miejsc praktycznie nie ma. Świetlica parafii katedralnej może przyjąć maksymalnie 25 dzieci, i tyle jest na liście.

Znacznie więcej przyjąć może świetlica przy par. Świętego Ducha w Łowiczu. Jest to najstarsza tego typu placówka w mieście, i być może z tej racji pomaga w niej spora liczba wolontariuszy: studenci, klerycy łowickiego WSD, harcerze, ksiądz- psycholog. Więcej opiekunów – zatem więcej miejsc dla dzieci.

Wszystkie tego typu placówki funkcjonują w podobny sposób: dzieci mogą w nich odrabiać lekcje, licząc na fachową pomoc opiekunów, spędzić wolny czas, nie „zbijając bąków”.

Dzieci ze świetlicy przy katedrze wychodzą na basen

– Lubię tu przychodzić, bo tu jest fajna atmosfera – opowiada Klaudia Szurek ze świetlicy przy kościele Świętego Ducha. – Zaczynam od odrabiania lekcji, jak czegoś nie rozumiem, zawsze mogę zapytać pani.

– Mam tu już sporo kolegów i koleżanek, bo przychodzę od kilku lat – zdradza Martyna Golis z tej samej świetlicy.

Opiekunowie starają się wychowywać dzieci.

– Przydzielamy im zakres odpowiedzialności, np. dbanie o rybki w akwarium. Jak

ktos się nie wywiązuje, ponosi karę. Zapewniam, że nie cielesną – z uśmiechem dodaje Dorota Guzek, kierowniczka świetlicy.

– Korzyść z istnienia świetlicy odnosi wiele stron – wylicza Ewa Berkowska. – Dzieci i rodzice – wiadomo dlaczego, ja, jako wykładowca Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej, przeprowadzam do niej moich studentów, którzy w praktyce mogą sprawdzać różne teorie. Korzyść odnosimy też my wszyscy jako społeczeństwo, gdyż dzieci spędzają pożytecznie czas i uczą się prospołecznych postaw.

BOF



ZDJEŃCIA BOHDAN FUDALA



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Puszczy Mariańskiej

Kolebka zakonu

Puszcza Mariańska to chyba jedyna miejscowość w Polsce, która swą nazwę wywodzi od... zakonu. Zakonu, który powstał jako pierwsze polskie zgromadzenie.

Jeszcze przed 300 laty rozciągała się tu puszcza. Obecnie pozostała ona tylko w nazwie, ale – w pewnym sensie – właśnie dzięki dawnym lasom dzisiejsza siedziba gminy stała się miejscem narodzin zakonu.

Kaznodzieja, spowiednik, zakonodawca

W drugiej połowie XVII w. puszczańskie ostepy obrało na swą siedzibę kilku pustelników. W 1673 roku przybył tu o. Stanisław Papczyński. Był już wówczas znaną postacią. Należał do zakonu pijarów. Po otrzymaniu święceń kapłańskich pracował jako wykładowca, ceniony kaznodzieja i spowiednik. Do jego penitentów należeli m.in. król Jan III Sobieski i nuncjusz apostołski A. Pignatelli – późniejszy papież Innocenty XII. Po pewnym czasie o. Papczyński wystąpił z zakonu pijarów, gdyż poczuł posłannictwo powołania nowego zgromadzenia. Z tym zamiarem przybył do domków w głębi puszczy. Niebawem przyszli zakonnicy wybudowali na swoje potrzeby kaplicę pw. św. Michała Archanio-



BOHDAN FUDAŁA

ła. Wkrótce powstał Instytut Księży Marianów. Nazwa przypominać miała jego członkom o obowiązku szczególnego szerzenia kultu maryjnego.

Baz taryfy ulgowej

Początkowo zakon rozwija się szybko, zaś sława świętości założyciela zatacza coraz szersze kręgi. Współcześni przypisują jego wstawiennictwu wiele cudów, w tym podobne do opisanych w Ewangeliach. Kronikarze opisują szlachcica, który wyszedł na drogę prosić o. Papczyńskiego o modlitwę w intencji ciężko chorej córki. Bardzo spieszący się kaznodzieja nie miał czasu, żeby skrócić do domu proszącego, ale obiecał modlitwę. Gdy szlachcic wrócił, zastał dziecko zdrowe!

Zgromadzenie cieszyło się opieką Jana III Sobieskiego. Monarcha zatrzymał się w puszczy w drodze z wyprawą wojenną pod Wiedeń. Jednak dobre czasy nie trwały wiecznie. W 1864 r. władze carskie

skasowały zakon. Opiekę nad kościołem przejęli księża diecezjalni. Parafia w powiększającej się miejscowości została erygowana w 1906 r. Odrodzony zakon marianów na stałe powrócił do puszczy w 1968 r. W 1993 r. parafię dotknęło kolejne ciężkie doświadczenie. Nieznani sprawcy podpalili zabytkowy drewniany kościół. Konsekracji nowej świątyni dokonał w 2000 r. bp Alojzy Orszulik.

Przed jubileuszem

Dzisiaj parafia nie wyróżnia się niczym szczególnym. Podobnie jak gdzie indziej część ludzi systematycznie praktykuje, inni przypominają sobie, gdzie jest kościół, z okazji ślubu lub pogrzebu. Czy zmienią to obchody jubileuszu 100-lecia parafii? Wiernych przygotowują do niego misje prowadzone przez redemptorystów. Mszę jubileuszową odprawi 14 X o 17.00 bp Józef Zawitkowski.

BOHDAN FUDAŁA

Nowy kościół jeszcze jest urządzany



KS. ADAM KOWAL MIC

Pochodzi z diecezji krakowskiej. Do zgromadzenia marianów wstąpił w 1974 r.; święcenia kapłańskie otrzymał w diecezji lubelskiej od bpa Bolesława Pylaka w 1981 r. Pracował m.in. w Licheniu, parafiach mariańskich w Warszawie. Proboszczem i przełożonym domu zakonnego w Puszczy Mariańskiej jest od 2003 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Modlimy się i czekamy na rychłą beatyfikację naszego założyciela, o. Stanisława Papczyńskiego. Fakt, że tu żył założyciel zakonu, nie wpływa na to, że jest to teraz typowa parafia, w której jest wielu ludzi gorliwych, ale nie brak i osób obojętnych religijnie. Może po wyniesieniu na ołtarze o. Papczyńskiego więcej będzie tych gorliwych?

Zaznaczyć chcę rolę bardzo pomagających nam w pracy siostr Imienia Jezus, które mają dom na terenie parafii.

KSIEŻA WIKARIUSZE: Krzysztof Zambrzycki, Rafał Zalewski, Marek Kordaszewski (kapelan zakładu poprawczego w Studzieńcu), Wacław Makoś, dr Jan Bukowicz

BRACIA: Stanisław Bruc i Krzysztof Migas.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie: 7.00 i 17.00; 15.00 (w Walerianach)
- Dni świąteczne: 8.00, 9.30, 12.30 i 16.30; 11.00 (w Walerianach); 9.30 (w Studzieńcu).

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzieln.pl

Adres redakcji: ul. Seminaryjna 6a, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 20 21

Redagują: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fułała, Katarzyna Grabowska, ks. Paweł Staniszewski – asystent kościelny